

Policjant rzucał brukiem w Żółte Kamizelki

5 maja 2019

XXV Akt protestów Żółtych Kamizelek przeszedł w spokoju – nieporównywalnym z tym, co działo się kilka dni temu podczas paryskiej demonstracji pierwszomajowej. Demonstranci nadal są wściekli na Macrona i oburzeni policyjną przemocą, ale też zmęczeniu.

<https://www.youtube.com/watch?v=fc2hGcy0gBQ>

W Paryżu głównym wydarzeniem podczas XXV Aktu był marsz przez X i XI dzielnicę miasta, trasą mijającą kilka szpitali. Z jednej strony był to gest szczególnej solidarności pod adresem pracowników medycznych (część z nich właśnie strajkuje) oraz obywateli, którym ubóstwo utrudnia dostęp do pomocy lekarskiej.

Z drugiej – trasa oraz okrzyki „Castaner kłamca” odnosiły się do skandalicznej wypowiedzi francuskiego ministra spraw wewnętrznych, który po manifestacji 1 maja oskarżył Żółte Kamizelki o zaatakowanie i splądrowanie szpitala Pitié-Salpêtrière. Zostało to zdementowane przez samych pracowników placówki.

Według danych MSW, bez wątplenia, jak pokazuje praktyka, zaniżonych, we Francji demonstrowało wczoraj niecałe 19 tys. osób, z czego 1500 w Paryżu. Same Żółte Kamizelki wyliczyły liczbę demonstrantów na nieco ponad 40 tys. i udowadniają prawdziwość swoich szacunków, publikując zdjęcia masowych zgromadzeń w miastach poza stolicą, na których rzekomo „nikogo nie było”.

Rząd Macrona i przychylne mu media świętują „najmniejszą mobilizację Żółtych Kamizelek” od początku ruchu (to według danych oficjalnych) – tymczasem Żółte Kamizelki, chociaż

niewątpliwie zmęczone, nadal nie poddają się. W poprzednim, XXIV Akcie protestów, brało udział 60 tys. uczestników (według wyliczeń demonstrantów).

Wczoraj grupa kilkudziesięciu aktywistów udała się również pod lotnisko Roissy, by tam protestować przeciwko planom sprywatyzowania firmy Aeroports de Paris (Paryskie Lotniska) i domagać się renacjonalizacji sprzedanych wcześniej lotnisk, autostrad i innych elementów sieci komunikacyjnej.

Nie obyło się bez incydentów – w Roche-sur-Yon na zachodzie Francji niezgłoszona wcześniej manifestacja zdołała dotrzeć na zamknięte przez policję terytorium wokół budynków administracji rządowej. Funkcjonariusze użyli gazu łzawiącego, by rozpędzić zgromadzenie. Także w Paryżu, mimo oficjalnego przekonania, że ruch wygasa, prewencyjnie zamknięto kilka stacji w centrum miasta, a kluczowych i symbolicznych punktów pilnowały nadzwyczajnie siły.

Tymczasem francuska policja rozpoczęła dochodzenie w sprawie zachowania jednego ze swoich funkcjonariuszy zabezpieczających środowie Święto Pracy. Podczas demonstracji Żółtych Kamizelek w Paryżu miał on bowiem rzucać kostką brukową w jej uczestników, co zostało doskonale uwiecznione na nagraniu z tego wydarzenia.



Nakręcony późnym środowym popołudniem materiał filmowy stał się jednym z „hitów” francuskiej sieci, natomiast za jego nagraniem stoją niezależni dziennikarze z projektu LinePress, który dokumentuje większość najważniejszych demonstracji mających miejsce na terytorium Francji. Kamerzysta Laurent Bortolussi twierdzi więc, że wydarzenie miało miejsce około godziny 17.00 na jednym z bulwarów.

Na nagranych materiale wideo widać wyraźnie policjanta, który rzuca kawałkiem kostki brukowej w stojący przed nim tłum

manifestantów. Jednocześnie nie widać jednak całego zdarzenia, dlatego nie widać gdzie ląduje kostka brukowa, ani kiedy dokładnie znalazła się ona w jego ręku.

Zachowania policjanta bronią przedstawiciele branżowych organizacji zawodowych, usprawiedliwiając je stanem wyższej konieczności, który mógł nastąpić chociażby w przypadku braku granatów hukowych oraz innych środków przymusu bezpośredniego. Ostatecznie policja rozpoczęła wewnętrzne dochodzenie mające na celu ustalenie tożsamości „stróża prawa”, a także zbadania na ile jego reakcja była usprawiedliwiona.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat [S], Autonom [A]

Na podstawie [A]: Express.fr

Źródła: Strajk.eu [S], Autonom.pl [A]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net